



Krzysztof Obremski

UNIWERSYTET MIKOŁAJA KOPEŃNIKA

Przemówienie na bankiecie

z okazji wprowadzenia orderu „Virtuti Militari”

Interpretacja retoryczna mowy Józefa Piłsudskiego

Naturalniejsze i bardziej płodne będzie rozpatrywanie wiersza i prozy nie jako dwóch ściśle rozgraniczonych dziedzin, lecz jako dwóch biegunów, dwóch środków ciężkości, wokół których historycznie rozłożyły się realne fakty [...].

Borys Tomaszewski (cyt. za: ŁOTMAN, 1984, s. 149)

[...] znaczenia Piłsudskiego-mówcy upatrywać można i w odrodzeniu rangi żywego słowa w życiu publicznym międzywojennej Polski, i w ustanowieniu wysokiego poziomu języka polityki.

(SULEJA, POLECHOŃSKI, 1999, s. LXIX)

Trudno się dziwić, że kiedy w 1787 roku w Łazienkach odsłonięto pomnik Jana III Sobieskiego, przeciwnicy Stanisława Poniatowskiego sięgnęli po pióra. Poprzestańmy na jednym wierszyku o fundatorze:

Janowi Sobieskiemu statwę postawił,
Koszt łożył sta tysięcy; ja bym dwakroć łożył,
By Stanisław skamieniał, a Jan Trzeci ożył.

cyt. za: KRZYŻANOWSKI, 1966, s. 464

Mniejsza o to kto, był autorem tegoż wierszyka (Kajetan Węgiński czy raczej Kazimierz Nestor Sapieha), istotniejsza bowiem będzie materia należąca do genealogii retorycznej (por. KRZYWY, 2014): czy ta wierszykowa nagana była paszkwilem? Co jednak tu najważniejsze: kiedy podczas wojny polsko-rosyjskiej w obronie Konstytucji 3 maja dnia 18 czerwca 1792 roku doszło do bitwy pod Zieleńcami, dla upamiętnienia tegoż zwycięstwa dnia 22 czerwca tego samego roku Stanisław August Poniatowski ustanowił order Virtuti Militari. Charakterystyczne dla ostatniego króla Rzeczypospolitej: zaproszony do obozu zwycięzców spod Zieleniec – wymówił się od podróży następującymi słowami: „Czyliż będę miał w obozie wygodę i kuchnię przyzwoitą?” (cyt. za: NOWAK, red., 2005, s. 384). Czy tym, co ponad dziesięcioleciami mogłoby połączyć dwóch zwycięskich wodzów – Józefa Poniatowskiego i Józefa Piłsudskiego – byłby dyskomfort psychiczny? Mniejsza o eufemizm (tylko dyskomfort psychiczny?) czy też o hipotezy bądź raczej domniemania – znamienne: dnia 14 grudnia 1922 podczas uroczystości przekazania przez Piłsudskiego władzy nowo wybranemu prezydentowi Gabrielowi Narutowiczowi Komendant wykrzyknął: „My z I Brygady nie darowujemy, potrafimy w mordę bić” – cyt. za: GARLICKI, 2012, s. 375). Ważniejszy i jakże wymowny jest fakt: kiedy

w maju 1922 roku doszło do kolejnego kryzysu rządowego, wówczas Piłsudski, zrezygnowawszy ze stanowiska szefa Sztabu Generalnego i z przewodnictwa Ścisłej Radzie Wojennej, pozostawił sobie wyłącznie godność kanclerza Kapituły Orderu Virtuti Militari.

Dnia 22 stycznia 1863 roku wybuchło powstanie styczniowe. Nieprzypadkowo akurat dnia 22 stycznia 1920 roku odbyło się pierwsze posiedzenie Kapituły Orderu Virtuti Militari¹. Wówczas Józef Piłsudski wygłosił jedną z najpiękniejszych mów². Może równać się z nią zapewne jeszcze jedna mowa, późniejsza o siedem lat. O niej Jerzy Axer i Ryszard Legutko piszą: „**Mowa** wygłoszona w czerwcu roku 1927 przez Józefa Piłsudskiego przy składaniu prochów Słowackiego na Wawelu to ważna deklaracja programowa, credo polityczne obejmującego ponownie władzę Marszałka. To zarazem **przemówienie**, które zostało w pamięci współczesnych jako arcydzieło sztuki oratorskiej” (AXER, LEGUTKO, 2002, s. 5, podkr. – K.O.; por. OBREMSKI, 2010, s. 173–196; 2013, s. 97–117; 2014, s. 13–28). Nawet więc Jerzy Axer oraz Ryszard Legutko wymiennie traktują terminy „mowa” i „przemówienie”, podobnie postępują Włodzimierz SULEJA i Krzysztof POLECHOŃSKI (1999)³ oraz Mirosław KOROLKO (1998)⁴ i Małgorzata DAWIDZIAK-KŁADOCZNA (2004, s. 17)⁵. Wobec tak

1 „Pięćdziesiąt lat temu ojcowie nasi rozpoczęli walkę o niepodległość Ojczyzny. [...] Prowadzili wojnę rok cały, pozostając, jako żołnierze, niedoścignionym ideałem zapału, ofiarności i trwania w nierównej walce, w warunkach fizycznych jak najcięższych”. J. Piłsudski: *Rozkaz w rocznicę powstania styczniowego*, 21.01.1919 (cyt. za: DAWIDZIAK-KŁADOCZNA, 2004, s. 299). Por. KOWALCZYKOWA, 1991, s. 58–97 (rozdział: *Historia i tradycja – poświęcony powstaniu styczniowemu*).

2 Mowa wygłoszona podczas pierwszego posiedzenia Kapituły Orderu Virtuti Militari przynajmniej dwakroć była już interpretowana – zob. KOROLKO, 1998, s. 233–237; DAWIDZIAK-KŁADOCZNA, 2004, s. 188–218 (tu w kontekście stanowionym *Uroczystym charakterem przemówień okolicznościowych* – tak brzmi tytuł rozdziału książki). Artykuł niniejszy – przynajmniej intencjonalnie – pozostaje interpretacją-analizą dwoistą: zarazem komplementarną wobec wskazanych oraz wielorako alternatywną (niejako tym samym polemiczną).

3 „Formy urzędowo-kancelaryjne, związane ze sprawowaniem funkcji publicznych, władzy politycznej i dowództwa wojskowego, takie jak oficjalne listy, oświadczenia, **przemówienia**, depesze dyplomatyczne, rozkazy [...], odpowiedzi udzielane delegacjom, odezwy i deklaracje dominować będą w pierwszym okresie niepodległości (1918–1922)” (SULEJA, POLECHOŃSKI, 1999, s. LXVI, podkr. – K.O.). „Ze względu na literackie walory jego [Piłsudskiego – K.O.] **mwom** przyznać należy miejsce wybitne – i zapewne odosobnione – w dwudziestowiecznym krasomówstwie politycznym” (SULEJA, POLECHOŃSKI, 1999, s. LXIX, podkr. – K.O.).

4 „Oto przykładowe **przemówienie** Józefa Piłsudskiego rzeczywiście wygłoszone w dniu pierwszego posiedzenia Kapituły »Virtuti Militari« 22 stycznia 1920 r., skomponowane bez pośrednictwa logografa” (KOROLKO, 1998, s. 233). W *Indeksie terminów polskich* daremnie będziemy szukać „przemówienia”, znajdziemy zaś „mowę”; co więcej, w tekście głównym przeczytamy: „Mowa – klasyczna forma retoryczna” (KOROLKO, 1998, s. 40–41).

5 W pracy DAWIDZIAK-KŁADOCZNEJ (2004) „przemówienia sejmowe” i „mowy sejmowe” są traktowane wymiennie. Znamienny jest tytuł szóstego rozdziału:

jednoznacznej wymowy stanu badań jednak zachowam tzw. zdanie odrębne. Oczywiście czymś bezdyskusyjnym pozostaje źródłowa kwalifikacja gatunkowa – ta, zdawałoby się, nie pozostawia wątpliwości: *Przemówienie na bankiecie z okazji wprowadzenia orderu „Virtuti Militari”* (PIŁSUDSKI, 1933, s. 143–146⁶). Zarazem niepodobna przejść do porządku nad tym, że już wówczas, jeszcze w okresie przedwojennym, terminologia retoryczna pozostawała płynna, czego dowodzi inny tekst: *Piękna mowa Komendanta o tem co sercu jego jest miłe i drogie: wygłoszona w Wilnie w dniu 12.VIII.1928 r. z okazji 7 zjazdu legionistów* (PIŁSUDSKI, 1928). Należy podkreślić: „Piekna mowa Komendanta”. Niemal wiek później świadomość terminologiczna współczesnych badaczy pism Piłsudskiego nie musi pozostawać zniewolona świadomością sprzed prawie całego stulecia. Rzecz zawiera się nawet nie tyle w czystej materii genologicznej, ile w materii aksjologicznej. To znaczy: nie każde „przemówienie” będzie „mową”. Toż terminologiczne i zarazem aksjologiczne przeciwstawienie można zilustrować tymi przykładami: mowy wygłaszali Piłsudski czy Jan Paweł II, przemówienia – Władysław Gomułka, Wojciech Jaruzelski, kardynał Stanisław Dziwisz. Różnice między postaciami z pierwszej i drugiej grupy – wielorako przepastne. Począwszy od fizycznych walorów ich ciał: z jednej strony postawni mężczyźni, z drugiej zaś...

Mowa Piłsudskiego przy składaniu prochów Słowackiego w wawelskiej krypcie królewskiej była „arcydziełem sztuki oratorskiej” – analogicznie rzecz retoryczna miała się z tą wygłoszoną podczas pierwszego posiedzenia Kapituły Orderu Virtuti Militari. Łączy je nie tylko sam Piłsudski jako podmiot autorski, lecz zarazem to, że obie zostały wygłoszone w ważnym czasie historycznym: pierwsza to mowa twórcy niepodległej Rzeczypospolitej, druga – mowa twórcy niepodległej Rzeczypospolitej, który zamachem majowym ocalił Państwo Polskie. Nie chodzi tu bynajmniej o oceny polityczne ówczesnie najważniejszej postaci międzywojennego dwudziestolecia czy tym bardziej zamachu majowego, lecz o to, że obie mowy były wygłaszane w podobnie istotnych momentach dziejowych. Co zaś w interpretacji retorycznej najważniejsze: połączyła je wybitna sztuka słowa – unaoczniająca względność przeciwstawiania wiersza i prozy.

Uroczysty charakter przemówień okolicznościowych (podkr. – K.O.) – i pierwsze pod nim zdania: „Zaszczytne reprezentacyjne funkcje Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza, jakie pełnił Piłsudski w pierwszych latach II Rzeczypospolitej, zobowiązywały go do wygłaszania licznych mów z okazji świąt i uroczystości państwowych. Podstawowym celem tych przemówień było nie informowanie i nakłanianie, lecz wprowadzanie słuchacza w podniosły nastrój” (DAWIDZIAK-KŁADOCZNA, 2004, s. 188, podkr. – K.O.).

6 Wszystkie cytaty z mowy wiernie za tym źródłem.

W teorii retorycznej „status” to „najważniejsza kwestia”, gdyż na nim zasadza się podniesiona przez mówcę sprawa i z niego wyłania się „postępowanie w sprawie” (*actio*). Tenże „status” wiąże się z agonistycznym charakterem procesu sądowego, w nim zaś stają przeciwstawne strony. Oczywiście w kontekście mowy Piłsudskiego o „statusie” można mówić jedynie w przybliżeniu. Tak więc z jednej strony teoria retoryczna: „Status jest **rodzajem kwestii, która wyłania się przed sędzią [...] już podczas pierwszej konfrontacji [...] sprzecznych wypowiedzi dwóch stron, dotyczących istoty sprawy**” (LAUSBERG, 2002, s. 67). Z drugiej strony historyczny kontekst: Rzeczpospolita 22 stycznia 1920 roku.

Mowę Piłsudskiego można postrzegać jako uzasadnienie wyroku Historii w sprawie „patriotyczni cherlacy z sercem oziębłym”⁷ przeciwko obrońcom Konstytucji 3 maja, powstańcom styczniowym i legionistom. Po 1918 roku w tym procesie sądowym nawet teoretycznie już nie mogło być mowy o równorzędnych prawach procesowych oskarżyciela i obrońcy, wszak spór o Niepodległą został rozstrzygnięty (nawet jeśli zwycięzcom pozostawała tylko „radość z odzyskanego śmietnika”). W takim dwojakim stanie rzeczy (odrodzenie Rzeczypospolitej i pierwsze posiedzenie Kapituły Orderu Virtuti Militari) czymś niedorzecznym byłyby równorzędne statusy argumentów przeciwnych stron, gdyż to sama Historia jednym przyznała rację, drugim zaś jej odmówiła. Toteż w mowie Piłsudskiego „patriotyczni cherlacy z sercem oziębłym” pozostawali stroną jedynie wzmiankowaną, o tyle ważną, że poprzez przeciwstawienie przegrani określali tożsamość zwycięzców. Zarazem uwaga retorycznego audytorium została skoncentrowana na etycznym wymiarze walk o Polskę. To jest na wymiarze heroicznym, zwerbalizowanym słowami „cnota wojskowa”, „honor”, „służba”, „prawa przez ojczyznę dla ojczyzny ustanowione”. Nie było przypadkiem to, że Piłsudski nie podjął tego chwytu, który w teorii retorycznej bywa określany jako „samoponiżenie mówcy” (CURTIUS, 1997, s. 90–92) – pozostawał pierwszym wśród równych sobie i wobec tak zacnego audytorium jakiegokolwiek nieetyczne sposoby pozyskiwania jego życzliwości byłyby wręcz (w retorycznym sensie tegoż słowa) niestosowne.

W interpretowanej⁸ mowie wojna polsko-rosyjska i zwycięstwo polskich wojsk pod Zieleńcami u końca XVIII stulecia to daleki kon-

7 „Nie naród stanie przed pomnikiem Mickiewicza w chwili, gdy odsonią jego spiżowe oblicze, ale rodacy z biletami carskiego pozwolenia, patriotyczni cherlacy z sercem oziębłym, obojętną twarzą” (Józef Piłsudski: *Odezwa do ogółu społeczeństwa w sprawie pomnika Mickiewicza w Warszawie*, wyd. w tajnej drukarni „Robotnika” – cyt. za: DAWIDZIAK-KŁADOCZNA, 2004, s. 285).

8 Mowie interpretowanej – nie zaś analizowanej? Poniekąd kanoniczne przeciwstawienie „analizy” oraz „interpretacji” należy zakwestionować (SZAHAJ, 2014, s. 115–139). Najkrócej: „podział na to, co jest analizą (opisem), i na to, co jest

tekst historyczny, ale tylko pozornie przywołany jedynie samym orderem *Virtuti Militari*. W 1920 roku owa bitwa z 1792 roku pozostawała żywym kontekstem, gdyż „uaktualnianym” walkami z armiami rosyjskimi (w latach I wojny światowej – carską, następnie – bolszewicką: od połowy lutego 1919 roku trwała wojna z Rosją radziecką – Piłsudski konsekwentnie odrzucał pokojowe oferty Moskwy! – GARLICKI, 2012, s. 327). Przeciwnie niż z bitwą pod Zieleńcami stało się z powstaniem styczniowym: wyeksponowanym jako najbliższy kontekst historyczny. To poniekąd oczywiste: „Piłsudski był pogrobowcem powstania styczniowego” (KOWALCZYKOWA, 1991, s. 9).

Jeśli w interpretowanej mowie kanclerza Kapituły Orderu *Virtuti Militari* powstanie sprzed półwiecza przesłoniło bitwę oddaloną o kilkanaście dziesięcioleci, to przyczyną owego głównie „domyślnego” statusu zwycięzców pod Zieleńcami było to, że powstańców i legionistów połączył wspólny ciężar etyczny – stanowiony analogicznym „sądem narodu, którego bronili”. Podjąwszy walkę zbrojną, jedni i drudzy mogliby powiedzieć: *Contra spem spero* – żywię nadzieję wbrew nadziei. Chociaż w styczniu 1920 roku legionistom dane było cieszyć się Polską „w dniach tryumfu”, to przecież nie potrafili oni zapomnieć o wrogim im „sądzie narodu, którego bronili” i któremu od dawna odpłacali pięknym za nadobne:

Nie chcemy już od was uznania
Ni waszych mów, ni waszych tez!
Skończyły się dni kołatania
Do waszych serc, jebał was pies!

Swoiste było wysłowienie Piłsudskiego: styl „niski” i styl „wysoki” współtworzyły takie sprzężenie zwrotne, które jeszcze w XVII stuleciu Maciej Kazimierz Sarbiewski określał formułą *concordia discors*.

Mowa Piłsudskiego może być wskazywana jako przykład względności rodzajowych klasyfikacji. Z jednej strony teoria retoryczna i trzy rodzaje (wymowa sądowa, doradcza i pokazowa), z drugiej strony natomiast wypowiedź, o której co prawda niepodobna powiedzieć „rodzaj mieszany”, ale zarazem należy wskazać dominację, nie zaś wyłączość, jednego z retorycznych rodzajów. Wymowa sądowa wiązała się z materią czasu przeszłego – ta w mowie Piłsud-

interpretacją, jest nie do utrzymania. Wszystko jest przedmiotem interpretacji. Jedyna uchwytana różnica, która jakoś dałaby się wpisać w obserwację Sławińskiego, to różnica pomiędzy interpretacjami, o których interpretacyjności już zapomnieliśmy, a zatem tak się skonwencjonalizowały, że nie dostrzegamy już ich interpretacyjności, a interpretacjami, które wciąż są postrzegane jako interpretacje, albowiem nie uległy jeszcze owej konwencjonalizacji, są wciąż żywe czy świeże” (SZAHAJ, 2014, s. 116).

skiego była wytyczona trzema wydarzeniami: bitwą pod Zieleńcami, powstaniem styczniowym, zwieńczoną powstaniem niepodległej Rzeczypospolitej walką legionistów. Wymowa doradcza kierowała ku przyszłości – tą był „nowoczesny żołnierz Polski”. Natomiast wymowa pokazowa (często zwana też demonstratywną bądź popisową⁹) z właściwym jej czasem terażniejszym stanęła na pierwszym planie – 22 stycznia 1920: niepodległa Rzeczpospolita i rocznica wybuchu powstania styczniowego.

Innymi słowy: Piłsudski zarazem oskarżał „patriotycznych cherlaków z sercem oziębłym” i bronił ludzi orężnego czynu (wymowa sądowa); zachęcał do kultywowania wierności etycznemu wymiarowi orężnych walk o Polskę, zwerbalizowanym słowami „cnota wojskowa”, „honor”, „służba”, „prawa przez ojczyznę dla ojczyzny ustanowione”, i zarazem zniechęcał do sprzeniewierzenia się tymże wartościom (wymowa doradcza). Dominowała jednak wymowa pokazowa z jej dwoma gatunkami: pochwała żołnierzy spod Zieleńców, powstańców styczniowych i żołnierzy Komendanta została sprzężona zwrotnie z naganą „patriotycznych cherlaków z sercem oziębłym”.

Jako to, co determinuje rodzajową tożsamość wymowy pokazowej, Heinrich Lausberg wskazuje przeciwieństwo: w wymowie doradczej i w wymowie sądowej audytoria (zgromadzenie powszechne, sędziowie) podejmują decyzję dotyczącą tej sprawy, która stała się przedmiotem danej mowy, natomiast w wymowie popisowej audytorium ocenia właśnie samą mowę – jako dzieło sztuki słowa, a więc traktuje mowę jako wypowiedź *stricte* artystyczną: „obiekt oceny nie jest dla niego [sędziego rozpatrującego dzieło sztuki oratorskiej – K.O.] prawniczą czy legislacyjną kwestią sporną (która konstytuuje przedmiot mowy), lecz tylko samą mową: obserwator [tj. osoba zachowująca dystans do przedmiotu sprawy – K.O.] rozpatruje mowę jako retoryczny pokaz. Przedmiot mowy, który rozpatrywany jest poważnie w *genus iudicale* i *genus deliberativum*, nie ma dla słuchacza [wymowy pokazowej – K.O.] istotnego znaczenia; jest on traktowany po prostu jako możliwość pokazowego ćwiczenia w sztuce oratorskiej, podczas gdy w *genus iudicale* i *genus deliberativum* znaczenie mowy wypływa wyłącznie z jej przedmiotu. [...] w *genus demonstrativum* celem mowy staje się wykonanie oratorskiej sztuki. *Genus* ten pielęgnuje *l'art pour l'art* («sztukę dla sztuki»): mówca pokazuje swą sztukę oratorską wobec zaproszonej publiczności, która nie wyraża praktycznego sądu odnoszącego się do zawartości mowy, lecz ocenia (podziwia) sam artyzm” (LAUSBERG, 2002, s. 134–135).

⁹ Szerzej o problematyce terminologicznej wymowy pokazowej w: NIEDŹWIEDŹ, 2003, s. 26–27.

Nawet jeśli można spierać się o to, co w kontekście interpretowanej mowy Piłsudskiego może wywołać niedowierzanie (czy faktycznie w wymowie pokazowej mówca „nie wyraża praktycznego sądu odnoszącego się do zawartości mowy”? – por. NIEDŹWIEDŹ, 2003, s. 32–37, śródrozdział: *Utwór pochwalny a rzeczywistość pozaliteracka*), to przecież w jej retorycznej interpretacji należy przywołać jeszcze dalsze słowa *Retoryki literackiej* – dzieła wszak nieprzypadkowo opatrzonego podtytułem *Podstawy wiedzy o literaturze*: „Zarówno element wirtuozerii (*l'art pour l'art*), jak i wybór przedmiotów sprawy nadaje *genus demonstrativum* wyraźne podobieństwo do poezji, od której ostatecznie odróżnia ją brak formy metrycznej. Zachodzi zresztą między nimi obustronny wpływ, w którym *genus deliberativum* [*demonstrativum*?!¹⁰ – K.O.] przejmuje tradycyjne techniki poetyckie, a ze swej strony – szczegółowo już opracowane w sztuce oratorskiej techniki zwraca poezji jako odpowiednie narzędzie” (LAUSBERG, 2002, s. 136).

Będzie jednak nadmiernym uogólnieniem twierdzenie, że rodzaj pokazowy od poezji różni „brak formy metrycznej”. Gwoli ścisłości: jak tego dowodzi dawna proza retoryczna, charakteryzował ją jedynie brak **regularnej** formy metrycznej. Czego przykładem również tu interpretowana mowa Piłsudskiego.

Zważywszy na prymarny status „żywego słowa”, należy stwierdzić: literaturoznawczym stanem doprawdy idealnym byłaby możliwość badania „żywej mowy” Piłsudskiego, to jednak siłą rzeczy pozostanie tylko daremnym pragnieniem, gdyż jedyna rejestracja głosu Marszałka to „dwie żartobliwe wypowiedzi utrwalone na płytach gramofonowych (5 września 1924)” (SULEJA, POLECHOŃSKI, 1999, s. LXVIII; szerzej: DAWIDZIAK-KŁADOCZNA, 2004, s. 18, przypis 6). Toteż niejako przeszedłszy do porządku na przepastnymi relacjami stanowionymi „oralnością” i „piśmiennością”, porzeźnamy na słowach autora *Struktury tekstu artystycznego*: „mowa ustna w zasadniczy sposób różni się od mowy pisanej. [...] odtwarzanie mowy ustnej w literaturze artystycznej dokonuje się według praw mowy pisanej. [...] tekst artystyczny – także w przypadkach najbardziej skrajnych – nie jest mową ustną, lecz obrazem mowy ustnej w pisanej” (ŁOTMAN, 1984, s. 145).

Tak więc musimy poprzestać jedynie na ułomnym równoważniku żywej mowy, jakim pozostaje pismo – zarazem niepodobna wyrzec się świadomości, że interpretowana mowa prymarnie była wygłoszona. W takim stanie rozdwojenia należy przyjąć, że jedynym bezdyskusyjnym podziałem tekstu pozostanie wyróżnianie

10 Za przyjęciem korekty (*genus demonstrativum* zamiast *genus deliberativum*) przemawia zarówno sens słów 242. paragrafu, z którego pochodzi ten cytat, jak i kontekst stanowiony całym podrozdziałem – poświęconym wymowie pokazowej.

zdań, natomiast konstrukcje paralelne będą już czymś mniej lub bardziej dyskusyjnym.

Szczególnie „żywa mowa” niejako nakazuje wyeksponować to, co najogólniej jest znane jako organizacja brzmieniowa wypowiedzi literackiej – tym samym w interpretacji mowy Piłsudskiego zostajemy jakby zatrzymani przeszkodą, jaką stanowi jedynie „martwe pismo”. Taż przeszkoda wydaje się tym poważniejsza, że istotnym elementem idiolektu języka Piłsudskiego pozostawała polszczyzna szlachty litewskiej z jej swoistymi cechami językowymi – także fonetycznymi (tzw. zaśpiew kresowy). Tak więc interpretacja brzmieniowej organizacji *Przemówienia na bankiecie z okazji wprowadzenia orderu „Virtuti Militari”* pozostanie zdeterminowana nie „żywą mową”, lecz jedynie „martwym pismem”. Co więcej i co gorsza: tekst interpretowanej mowy należy postrzegać jako dzieło o tyle zbiorowe, że przynajmniej w pewnym zakresie jego nieuniknionymi współautorami byli redaktorzy tekstu. Tu pozostaje przywołać słowa Małgorzaty Dawidziak-Kładocznej: „z powodu braku lub trudnego dostępu do rękopisów” autorka musiała poprzestać na analizie tekstów drukowanych (DAWIDZIAK-KŁADOCZNA, 2004, s. 21).

Tak więc podobnie jak w tekstach *stricte* literackich, tak też w mowie jako klasycznej formie retorycznej, a szczególnie w wypowiedzi należącej do wymowy pokazowej (tj. swoistej „sztuki dla sztuki”) warstwa językowa jest tym, co znacząco kształtuje artystyczną tożsamość tekstu. Jednak w mowie Piłsudskiego to nie instrumentacji głoskowej została powierzona główna funkcja poetycka, wszak w porównaniu z konstrukcjami paralelnymi instrumentacja pozostaje drugorzędna. Z jednej strony oczywiście można wskazywać artystyczne współbrzmienia pojedynczych głosek („**Ź**łe uzbrojeni, **ź**łe wyżywieni”¹¹) czy powtarzających się słów („Ze słów poety **o** **p**acierz, **o** **p**łacze, i piorunie, **o** błyska, w udziale zostawiono im w najlepszym razie tylko ten **p**acierz, **o** **p**łacze”; „Honor nasz powinien polegać **na** **s**łużbie, komu zaś służymy – to wypisane jest w ostatnim słowie naszej odznaki. **S**łużymy **o**jczyźnie. **A** **s**łużba jest niczem innym, jak słuchaniem praw, **przez** **o**jczyznę **dla** **o**jczyzny ustanowionych”), z drugiej jednak nie instrumentacji głoskowej została dana zasadnicza funkcja artystyczna.

Już tylko same liczby sylab w poszczególnych zdaniach wskazują podstawowy czynnik kształtujący prozę *Przemówienia na bankiecie z okazji wprowadzenia orderu „Virtuti Militari”*: jest nim przeciwieństwo między najkrótszymi i najdłuższymi zdaniami. Wielkości skrajne to pięć sylab i siedemdziesiąt dwie sylaby. Rzecz retoryczna jednak nie zawiera się w samych liczbach. Oto bowiem, będące językowymi wykładnikami współobecności mówcy i jego audytorium, zdania naj-

¹¹ Wszystkie wyróżnienia w tekście mowy pochodzą od autora artykułu.

krótsze – trzykrotne zwroty „Moi panowie!” – swoim usytuowaniem w tekście mowy pozwalają mówić nie tyle o symetrycznej budowie tekstu, ile jedynie o pewnej tendencji: pierwszy zwrot jest samym początkiem mowy, trzeci – to jej przedostatnie zdanie, natomiast drugi w przybliżeniu przepoławia tekst, tzn. w sekwencji trzydziestu ośmiu zdań jest zdaniem dwudziestym drugim. Tak więc owe zwroty „Moi panowie!” wskazują na zbliżoną do symetrycznej budowę mowy.

Również nieliczne zdania najkrótsze pozwalają mówić o ich retorycznej funkcjonalności. Tych zdań znajdziemy niewiele: powstańcy styczniowi „Walczyli nieraz nawet bez nadziei zwycięstwa”; „W najgorszym: wolę nie mówić tu o sądzie” (tzn. powstańcy styczniowi nawet nie byli sądzeni przez „naród, którego bronili”, gdyż o sprawiedliwości niepodobna mówić); „Należałem do ich liczby” (tych, którzy zazdrościli powstańcom styczniowym, gdyż gorycz legionistów była jeszcze straszniejsza); „Służymy ojczyźnie”. Te zdania to jakby główne punkty przesłania, które zawiera się w nakazie patriotycznej służby nie tylko wbrew trzeźwemu osądowi stanu ojczyźnianej rzeczy, lecz także wbrew etycznym ocenom formułowanym przez „patriotycznych cherlaków o sercu oziębłym”.

Proza retoryczna jest zrytmizowana – to twierdzenie ma status aksjomatu. Oczywiście jej rytmiczne uporządkowanie nadane „rozciąga się” między dwoma biegunami, tj. rytmem regularnym i brakiem jakiegokolwiek rytmu (jedynie teoretycznie „Co to w ogóle jest rytm prozy? Nie ma językowej wypowiedzi prozodycznej niezorganizowanej” – MAYENOWA, 1979, s. 388). W interpretowanej mowie Piłsudskiego zasadniczym czynnikiem kształtującym zrytmizowanie prozy pozostają konstrukcje paralelne (w nawiasach podano liczby sylab w członach składniowych):

Przyszła na nich, coprawda, **kłęska**, (9)

lecz to zdarzyć się może w każdej wojnie, (11)

przytrafić się może każdemu wojującemu. (14)

Lecz dla tych żołnierzy w sądzie narodu, którego bronili, (17)

przyszła kłęska głębsza, (6)

bo **kłęska moralna**. (6)

[...]

Piorun, co błyska, został im **odmówiony**; (12)

zostawiono go jeszcze w spokoju w **dziecinnych** główkach, (15)

[...] **pozwolono** nań patrzeć tylko **dziecięcym** naiwnym oczętom. (18)

[...]

Jest to czas, (3)

kiedy człowiek, przyodziany w mundur żołnierza, (16)

chodzić pod rękę **musi**, jak z damą swego serca, ze śmiercią. (17)

Jest to czas, (3)

gdy taki człowiek ciągnąć musi gałkę czarną, (13)

co oznacza dla niego śmierć, kalectwo, chorobę, (14)
lub białą, co dla niego oznacza zdrowie i życie. (15)

Tych pięć konstrukcji paralelnych poniekąd prowokuje do wskazania, że pozwalają one mówić o **tendencji** wzrostowej: kolejne człony składowe **na ogół** są dłuższe niż te je poprzedzające. Jednak tym, co nakazuje powstrzymać się przed tak daleko sięgającym spostrzeżeniem, są dwie okoliczności. Owym pięciu konstrukcjom paralelnym można przeciwstawić inną, która o analogicznej tendencji nie pozwala mówić:

Cnota, moi panowie, jest **wartością** moralną **o charakterze najzupełniej bezosobowym, o charakterze bezambicyjnym, o charakterze, który** zgóry przypuszcza poddanie się pokorne człowieka tej **wartości, którą** cnota wyobraża.

Owe konstrukcje składniowe to tylko pięć czy też sześć zdań – niewiele wobec pozostałych: w *Przemówieniu na bankiecie z okazji wprowadzenia orderu „Virtuti Militari”* łącznie jest ich trzydzieści osiem.

Oczywiście takie bądź inne unaocznienia konstrukcji paralelnych dwakroć będą dyskusyjne czy nawet sporne: niepodobna przypuszczać, co powiedziałby o nich sam Piłsudski, a i alternatywne konstrukcje (czy tylko „konstrukcje”?) nie powinny być apriorycznie eliminowane. Lekcja pokory płynie z ksiąg biblijnych, a szczególnie z księgi tradycyjnie przypisywanej Dawidowi: psalmy, niegdyś napisane „wierszem dzisiaj nieznanym” (formuła Jakuba Wujka – por. OBREMSKI, 2000, *passim*), po wiekach wciąż wielorako różnią się podziałami na stychy zarówno w samych edycjach, jak i w przekładach na języki narodowe. Przywołanie owej najbardziej poetyckiej księgi Starego Testamentu będzie tu dorzeczne, ponieważ już ona stanowiła problem pojawiający się również w retorycznej interpretacji *Przemówienia na bankiecie z okazji wprowadzenia orderu „Virtuti Militari”*. Owym problemem pozostają relacje między „żywą mową” a „martwym pismem”: „[biblijny hebrajski – K.O.] ma znak na otrzymanie wewnętrznej pauzy, niejako cezury. Jednakże te cezury nie żądają aż takiego zawieszenia głosu, jakie powstaje przy zamianie wersetu »stłupkiem«” (MIŁOSZ, 1998, s. 54). W takim kontekście trudno nie zmierzyć się z pytaniem: czy segmentacja zdań **pisanego** tekstu interpretowanej tu mowy nie jest silniejsza niż segmentacja zdań tekstu **wygłoszonego**? Rytm **widziany** byłby **mocniejszy** niż **słyszany**? Brak dźwiękowego zapisu mowy Piłsudskiego nie pozwala jakkolwiek – przecząco bądź twierdząco – odpowiedzieć.

Co więcej i zarazem co gorsza, w teorii wiersza wyróżnia się dwie postacie rytmu: obiektywną (bierną) i subiektywną (czynną) – „zależnie od tego, czy postać rytmiczna jest dana realnie w układzie elementów, czy też jest stwarzana w subiektywnym doznaniu przez odbiorcę (jak w przysłowiowym już *tik tak tik tak zegarka*)” (KURYŚ, 1963, s. 29). Innymi słowy: o ile konstrukcje paralelne miałyby status jeszcze względnie „stały”, o tyle zrytmizowanie prozy retorycznej mogłoby być „iluzoryczne”? O tym, że o jakiegokolwiek „stałości” trudno czy może nawet niepodobna tu mówić, przekonuje spojrzenie do Księgi Psalmów: z jednej strony psalterzowy werset jest „zbudowany z dwóch, niekiedy z trzech albo czterech stylistycznych członów” (MIŁOSZ, 1998, s. 54), z drugiej zaś na przykład w Miłoszowym przekładzie znajdziemy wersety współtworzone przez pięć stychów (Ps 17,14; Ps 27,4; Ps 27,9) czy nawet sześć (Ps 5,12).

„Grzech pierworodny” prozy rytmicznej to „grzech niedookreśloności”, najogólniej zwerbalizowany przez Arystotelesa w *Retoryce*: „Tekst prozy nie powinien mieć metrycznej formy wiersza, ani też nie powinien być pozbawiony rytmu” (ARYSTOTELES, 1988, s. 254). O ile z pewnością można przyjąć, że między tymi dwiema skrajnościami „rozciąga się” *Przemówienie na bankiecie z okazji wprowadzenia orderu „Virtuti Militari”*, o tyle o analogiczną pewność trudniej wówczas, kiedy przyjdzie bliżej określić krańce owego „rozciągania się” między wierszem regularnym a prozą (tu pojmowaną jako wypowiedź zrytmizowana w „naturalnym” natężeniu „statystycznych” użytkowników polszczyzny). Owa iluzoryczność jakiegokolwiek pewności znajduje swoje uzasadnienie również w słowach Marii Dłuskiej, która, wskazawszy na ułomność ilościowego kryterium rozgraniczania wiersza i prozy poetyckiej, stwierdza: „Z natury swojej jest ono arbitralne, oparte być może tylko na pewnej konwencji umownie przyjętej i łatwo może okazać się chybionym” (DŁUSKA, 1963, s. 463–464). To twierdzenie brzmi zniechęcająco, ponieważ – jak z niego wynika – nawet proza poetycka (a wraz z nią również retoryczna) wiele ma z tego, co bywa określane jako *ignotum per ignotum*. Tym bardziej że można spierać się nawet o „konwencję umownie przyjętą”. Czy byłaby ona wywodzona jeszcze z pism Stanisława Orzechowskiego, Jakuba Wujka, Piotra Skargi czy też z *Trylogii* Henryka Sienkiewicza (*vide* kazanie pogrzebowe nad trumną Hektora kamienieckiego)? A może najbardziej odpowiednim kontekstem porównawczym byłaby proza poetycka Stefana Żeromskiego? Ostatecznie opis syberyjskiej przyrody (mowa w Nieświeżu dnia 25 października 1926 – jej fragment w: DAWIDZIAK-KŁADOCZNA, 2004, s. 306) przynajmniej wstępnie dowodzi sensowności takiego porównywania... Byłoby ono tym bardziej zasadne, że obydwaj – Piłsudski i Żeromski – należeli do

tego samego okresu dziejów polskiej interpunkcji, której znaczenia dla rozpoznawania prozy rytmicznej i/lub poetyckiej przecenić niepodobna.

Nawet jeśli *Przemówienie na bankiecie z okazji wprowadzenia orderu „Virtuti Militari”* oraz *Przemówienie przy składaniu prochów Słowackiego do grobów wawelskich* zostaną uznane za najwybitniejsze mowy Piłsudskiego (co byłoby hipotezą przedwczesną, jak długo nie zostanie podjęta interpretacja porównawcza wszystkich patetycznych wypowiedzi), to przecież niepodobna pominąć tego, że rzucające się w oczy konstrukcje paralelne pojawiały się także w wypowiedziach niekiedy dalekich od szczególnej państwowej „pompy”. Oto bowiem tylko wybrane dwojaki (tj. patetyczne i dosadne) przykłady, pochodzące z „Aneksu”, jakim Małgorzata Dawidziak-Kładoczna dopełniła swe językoznawcze studium.

Wśród „dosadnych sformułowań Józefa Piłsudskiego” znajdziemy – na przykład – takie:

Polski pan tak tęskni do przedpokojów carskich, (13)
 że nie zrazi go najsilniejsze nawet kopnięcie, (14)
a polski fabrykant tak czci nahajkę, (11)
 że ucałuje ją nawet w chwili, (10)
 gdy poczuje jej uderzenie na własnej twarzy. (14)

Józef Piłsudski: *Bankructwo ugody*. „Robotnik”, nr 29 (z 11.10.1898)
(cyt. za: DAWIDZIAK-KŁADOCZNA, 2004, s. 284)

Analogicznie rzecz retoryczna ma się z „patetycznymi sformułowaniami Józefa Piłsudskiego” – jako jedno z tych o najwyższym uporządkowaniu naddanym wskażmy takie, które byłoby może nawet okresem retorycznym:

Gdy palec Boży ziemi dotyka, (10)
stuletnie dęby **ku ziemi** gną szyję, (11)
a gdy grzmoty i błyskawice **po ziemi idą**, (14)
ptaszyny i ludzie chowają się do schronisk i domów. (16)
Gdy palec Boży ziemi dotyka, (10)
gdy idzie taka wielka wojna, (9)
jaką myśmy przeżyli, (7)
to **ziemia** jęczy i woła, (8)
a wyroki gdzieś w niebie wysoko się piszą – (13)
dla jednych zatracenie, (7)
dla innych odrodzenie. (7)

Józef Piłsudski: *Przemówienie na zjeździe legionistów w Wilnie*, 12.8.1928 (cyt. za: DAWIDZIAK-KŁADOCZNA, 2004, s. 308)

Nawet jeśli nie jest to proza Jakuba Wujka (*pars pro toto*: GÓRSKI, 1959, s. 61–85) czy Piotra Skargi (ponownie *pars pro toto*: KOROLKO, 1971), stajemy przed pytaniem o to, jak wyjaśnić znamienne dla retorycznej sztuki słowa uporządkowanie naddane polszczyzny *Przemówienia na bankiecie z okazji wprowadzenia orderu „Virtuti Militari”*. Najkrótsza odpowiedź brzmi: biograficznie. Piłsudski był potomkiem litewskiej szlachty, a więc to o jego osiemnastowiecznych przodkach niemiecki podróżnik odwiedzający tamtejsze zaścianki pisał, że „»po tych prymitywnych ludziach, jak to zwykle w Polsce«, nie można oczekiwać niczego, prócz talentu retorycznego” (cyt. za: AXER, 1996, s. 137).

Aneks¹²

Józef Piłsudski:

Przemówienie na bankiecie z okazji wprowadzenia orderu „Virtuti Militari”¹³

Moi panowie! [5]

Dzień wprowadzenia w życie orderu „Virtuti Militari” związałem z dniem wybuchu powstania styczniowego. [31]

Zrobiłem to rozmyślnie i to dlatego, aby związać życie nowoczesnego żołnierza Polski ze wszystkimi walkami przeszłości, które dla jej swobody toczono. [48]

Lecz poza tem, gdy mowa o 1863 roku, nie mogę i nie chcę się powstrzymać od wypowiedzenia kilku uwag, złączonych do pewnego stopnia z memi personalnymi przeżyciami. [61]

Jeden z naszych wielkich poetów, mówiąc o Polsce porozbiorowej, twierdził, że myśmy z „Twego nazwiska zrobili pacierz, co płacze, i piorun, co błyska”. [43]

Zachowując cały szacunek dla pacierza, czy wtedy, gdy płacze, czy wtedy, gdy błaga, rozumiem, jak i wy zapewne, panowie, że rzeczą

12 Aneks powinien być istotnym ułatwieniem w weryfikowaniu wyników przeprowadzonej tu interpretacji *Przemówienia na bankiecie z okazji wprowadzenia orderu „Virtuti Militari”*. Za podziałem tekstu na pojedyncze zdania i tym samym poniechaniem podziału na akapity przemawia następujący argument: pierwszy podział był dla uszu audytorium o wiele bardziej wyrazisty (przeciwieństwo zdań krótkich i długich) niż drugi. Niektóre zdania, aby unaoźnić paralelizmy składniowe, są podzielone na człony. W nawiasach kwadratowych podano liczby sylab w zdaniach. Co prawda Mirosław Korolko cytuje *Przemówienie na bankiecie z okazji wprowadzenia orderu „Virtuti Militari”* (KOROLKO, 1998, s. 233–237), jednak podany przez niego tekst jest skażony błędami na tyle poważnymi, że transliteracja staje się czymś przynajmniej wskazanym. Poniechanie modernizacji pisowni oraz interpunkcji pozwala zatrzymać się przed wchodzeniem w nierozstrzygalne spory edytorskie.

13 Tekst przemówienia podano wiernie za: PIŁSUDSKI, 1933, s. 143–146.

właśnie żołnierza jest stworzyć dla ojczyzny piorun, co błyska, a gdy trzeba – uderzy. [64]

Gdy myślę jako żołnierz, nawet pomijając wszelkie uczucie patriotyczne, muszę schylić czoło przed olbrzymim żołnierskim wysiłkiem ludzi 1863 roku. [55]

Źle uzbrojeni, źle wyżywieni, wytrzymali półtora roku, walcząc, jako żołnierze, z olbrzymiem, potężnym wówczas państwem. [36]

Walczyli nieraz nawet bez nadziei zwycięstwa. [14]

Pomyślcie więc, panowie, jako żołnierze, czy nie jest to dowodem wielkiej mocy moralnej i wielkiej tężyzny żołnierskiej? [35]

Przyszła na nich, coprawda, klęska, lecz to zdarzyć się może w każdej wojnie, przytrafić się może każdemu wojującemu. [34]

Lecz dla tych żołnierzy w sądzie narodu, którego bronili, przyszła klęska głębsza, bo klęska moralna. [29]

Ze słów poety o pacierzu, co płacze, i piorunie, co błyska, w udziale zostawiono im w najlepszym razie tylko ten pacierz, co płacze. [40]

W najgorszym: wolę nie mówić tu o sądzie. [12]

Piorun, co błyska, został im odmówiony; zostawiono go jeszcze w spokoju w dziecinnych główkach, pozwolono nań patrzeć tylko dziecięcym naiwnym oczętom. [45]

Naród zrzucił z siebie pamięć żołnierskiej pracy 1863 roku, tak, jak to dziecko, spieszące do zrzucenia krótkich chłopięcych spodenek. [48]

Rozumiem dobrze, starzy koledzy, ile się goryczy nieraz w waszych sercach zbierało, i może pociechą wam będzie, że byli nieszczęśliwsi od was ci, którzy wam zazdrościli. [51]

Należałem do ich liczby. [8]

Gdy nastąpiły po waszej klęsce ciężkie czasy niewoli nie tylko fizycznej, ale i duchowej, zdawało się często, że szczęście powitania wiosny, które dotąd miało każde pokolenie Polski, moje pokolenie ominie. [67]

I wtedy nieraz, zmęczony dzikimi warunkami podziemnej walki, zazdrościłem wam gorąco szczęścia walki oko w oko, pierś w pierś z wrogiem. [40]

Przyjemnie mi więc dzisiaj, w dniach triumfu, widzieć was pośród nas, jako zasłużonych kolegów w pracy nad piorunem, co błyska i uderza. [39]

Moi panowie! [5]

Obchodzimy dziś uroczystość wprowadzenia orderu „Virtuti Militari”. [23]

Na znaku tym, który nosimy na piersiach, wypisane jest hasło: cnota wojskowej. [24]

Cnota, moi panowie, jest wartością moralną o charakterze najzupełniej bezosobowym, o charakterze bezambicyjnym, o charakterze, który zgóry przypuszcza poddanie się pokorne człowieka tej wartości, którą cnota wyobraża. [72]

Jeśli w napisie dodany jest napis: wojskowej, to tylko dlatego, że wysokie napięcie moralne wymaganem jest w czasach wyjątkowych, w czasach wojny. [45]

Jest to czas, kiedy człowiek, przyodziany w mundur żołnierza, chodzić pod rękę musi, jak z damą swego serca, ze śmiercią. [33]

Jest to czas, gdy taki człowiek ciągnąć musi gałkę czarną, co oznacza dla niego śmierć, kalectwo, chorobę, lub białą, co dla niego oznacza zdrowie i życie. [45]

Służyć tylko cnocie potrafi niewielu, dlatego też na odwrotnej stronie naszej odznaki wypisane jest ułatwienie tej służby, w postaci słowa „honor”. [46]

Honor, jak ktoś się dowcipnie wyraził, jest surogatem cnoty, jest pozwoleniem na posiadanie ambicji, na wniesienie do służby całego mnóstwa cech indywidualnych. [40]

Lecz nie szukajmy przytem tego, by zrobić honor fachowym. [17]

Nie szukajmy obstawiania go mnóstwem artykułików i formalności, za którymi ginie cała treść honoru. [33]

Honor nasz powinien polegać na służbie, komu zaś służymy – to wypisane jest w ostatnim słowie naszej odznaki. [34]

Służymy ojczyźnie. [6]

A służba jest niczem innym, jak słuchaniem praw, przez ojczyznę dla ojczyzny ustanowionych. [27]

Jako najstarszy kawaler orderu „Virtuti Militari” i jako Naczelnny Wódz armii naszej, wznoszę ten kielich na cześć Tej, w której służbie cnotliwie i honorowo dotrwać mamy. [53]

Moi panowie! [5]

Niech żyje Rzeczpospolita Polska! [10]

Bibliografia

ARYSTOTELES, 1988: *Retoryka. Poetyka*. Przeł., wstępem i komentarzem opatrzył Henryk PODBIELSKI. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

AXER Jerzy, 1996: *Trening oratorski jako składnik wychowania obywatelskiego w systemie republikańskim. Przypadek polski*. W: *Retoryka antyczna i jej dziedzictwo*. [Red. Mieczysław GRZESIOWSKI]. Warszawa: Aletheia–Polskie Towarzystwo Filologiczne.

AXER Jerzy, LEGUTKO Ryszard, 2002: *Wstęp*. W: „Bo królom był równy...”. *Przemówienie Józefa Piłsudskiego przy składaniu prochów Słowackiego do grobów wawelskich 28 czerwca 1927 roku*. Oprac. tekstu Jerzy AXER. Eseje Jerzy AXER, Andrzej KRAWCZYK. Warszawa–Kraków: OBTA [Ośrodek Badań nad Tradycją Antyczną w Polsce i Europie Środkowo-Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego]–Ośrodek Myśli Politycznej–Księgarnia Akademicka.

- „Bo królom był równy...”, 2002: „Bo królom był równy...”. Przemówienie Józefa Piłsudskiego przy składaniu prochów Słowackiego do grobów wawelskich 28 czerwca 1927 roku. Oprac. tekstu Jerzy AXER. Eseje Jerzy AXER, Andrzej KRAWCZYK. Warszawa-Kraków: OBTA [Ośrodek Badań nad Tradycją Antyczną w Polsce i Europie Środkowo-Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego]-Ośrodek Myśli Politycznej-Księgarnia Akademicka.
- CURTIUS Ernst Robert, 1997: *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze*. Tłum. i oprac. Andrzej BOROWSKI. Kraków: Universitas.
- DAWIDZIAK-KŁADOCZNA Małgorzata, 2004: „Cherlacy z sercem oziębłym”. *O języku pism i mów Józefa Piłsudskiego*. Łask: Oficyna Wydawnicza Leksem.
- DŁUSKA Maria, 1963: *Między prozą a wierszem*. „Pamiętnik Literacki”, seria 2.
- GARLICKI Andrzej, 2012: *Józef Piłsudski 1867-1935*. Wyd. 2 (4). Kraków: Społeczny Instytut Wydawniczy Znak.
- GÓRSKI Konrad, 1959: *Jakub Wujek jako pisarz*. W: IDEM: *Z historii i teorii literatury*. Wrocław: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- KOROLKO Mirosław, 1971: *O prozie „Kazań sejmowych” Piotra Skargi*. Warszawa: Pax.
- KOROLKO Mirosław, 1998: *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*. Wyd. 2. rozszerz. Warszawa: Wiedza Powszechna.
- KOWALCZYKOWA Alina, 1991: *Piłsudski i tradycja*. Chotomów: Verba.
- KRZYWY Roman, 2014: *Poezja staropolska wobec genologii retorycznej. Wprowadzenie do problematyki*. Warszawa: Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego.
- KRZYŻANOWSKI Julian, 1966: *Historia literatury polskiej. Alegoryzm - preromantyzm*. Wyd. 3. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- KURYŚ Tadeusz, 1963: *Rytm*. W: *Wiersz. Podstawowe kategorie opisu*. Cz. 1: *Rytmika*. Red. Jerzy WORONCZAK. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich - Wydawnictwo PAN.
- LAUSBERG Heinrich, 2002: *Retoryka literacka. Podstawy wiedzy o literaturze*. Przekł., oprac. i wstęp Albert GORZKOWSKI. Bydgoszcz: Homini.
- ŁOTMAN Jurij, 1984: *Struktura tekstu artystycznego*. Przekł. Anna TANALSKA. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- MAYENOWA Maria Renata, 1979: *Poetyka teoretyczna. Zagadnienia języka*. Wyd. 2, uzupeł. i popr. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich - Wydawnictwo.
- MIŁOSZ Czesław, 1998: *Przedmowa tłumacza*. W: *Księga Psalmów*. Przekł. Czesław MIŁOSZ. Wstęp Józef SADZIK. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- NIEDŹWIEDŹ Jakub, 2003: „Nieśmiertelne teatra sławy”. *Teoria i praktyka twórczości panegirycznej na Litwie w XVII-XVIII w.* Kraków: Księgarnia Akademicka.

- NOWAK Andrzej, red., 2005: *Kronika Polski. Słowo wstępne* Zdzisław ŻYGULSKI jun. Kraków: Wydawnictwo Ryszard Kluszczyński.
- OBREMSKI Krzysztof, 2000: „Wiersz dzisiaj nieznamy”. *Rytm psalterzowego wersetu w kontekście staropolskiej interpunkcji*. Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu m. Kopernika.
- OBREMSKI Krzysztof, 2010: *Proza poetycka Józefa Piłsudskiego (Przemówienie przy składaniu prochów Słowackiego do grobów wawelskich)*. W: *Problematyka tekstu głosowo interpretowanego (III)*. Red. Władysław SAWRYCKI et al. Toruń: Wydawnictwo MADO.
- OBREMSKI Krzysztof, 2013: *Od prozy rytmicznej do obrazu poetyckiego: Piłsudski i jego mowa podczas złożenia prochów Słowackiego w krypcie wawelskiej*. W: *Potencjał wiersza*. Red. Witold SADOWSKI. Warszawa: Fundacja „Centrum Międzynarodowych Badań Polonistycznych” – Instytut Badań Literackich PAN Wydawnictwo.
- OBREMSKI Krzysztof, 2014: *Mowa jako proza poetycka: Król Duch, Józef Piłsudski i prochy Juliusza Słowackiego (Wawel 28 czerwca 1927 roku)*. „Teksty Drugie”, nr 3.
- PIŁSUDSKI Józef, 1928: *Piękna mowa Komendanta o tem co sercu jego jest miłe i drogie: wygłoszona w Wilnie w dniu 12.VIII.1928 r. z okazji 7 zjazdu legionistów*. Kraków: J. Willner.
- PIŁSUDSKI Józef, 1933: *Przemówienie na bankiecie z okazji wprowadzenia orderu „Virtuti Militari”*. W: IDEM: *Pisma, mowy, rozkazy: wydanie zbiorowe prac dotychczas drukiem ogłoszonych*. T. 5. Kom. red. Michał SOKOLNICKI, Julian STACHIEWICZ. Współprac. Kazimierz ŚWITALSKI. Warszawa: Instytut Badania Najnowszej Historji Polski–Towarzystwo Wydawnicze „Polska Zjednoczona”.
- SULEJA Włodzimierz, POLECHOŃSKI Krzysztof, 1999: *Wstęp*. W: Józef PIŁSUDSKI: *Wybór pism*. Wstęp Włodzimierz SULEJA, Krzysztof POLECHOŃSKI. Wybór i oprac. Włodzimierz SULEJA. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo.
- SZAHAJ Andrzej, 2014: *Sławiński o interpretacji. Analiza krytyczna*. W: IDEM: *O interpretacji*. Kraków: Universitas.

Krzysztof Obremski

Przemówienie na bankiecie z okazji wprowadzenia orderu „Virtuti Militari”
Rhetorical Interpretation of Józef Piłsudski's Speech

Summary: The subject of the following rhetorical analysis is Józef Piłsudski's speech entitled *Przemówienie na bankiecie z okazji wprowadzenia orderu „Virtuti Militari”* [Speech Delivered on the Banquet of Introducing The Order of “Virtuti Militari”], made on 22.01.1920 at the first meeting of the Chapter of the Order. Piłsudski's speech at the burial of Słowacki's remains in the crypt at Wawel Cathedral was “a masterpiece of the

art of oratorical art." The same level of mastery can be granted to the speech delivered at the first meeting of the Chapter of "Virtuti Militari". It is not only Piłsudski, as an author, that links the two speeches, but also the fact that both of them were delivered at important historical moments: the first one is the speech of the creator of the independent Republic of Poland, the latter – a speech of the creator of the independent Republic of Poland, who rescued the Polish state by carrying out May Coup. Still, what is the most important in rhetorical interpretation is the same outstanding *ars verbis* that linked them, highlighting the relativity of the opposition poetry-prose.

Keywords: oratorical art, Józef Piłsudski, prose, Słowacki

Krzysztof Obremski

Przemówienie na bankiecie z okazji wprowadzenia orderu « Virtuti Militari »
L'interprétation rhétorique de la parole de Józef Piłsudski

Résumé : L'objet de l'analyse rhétorique est le discours de Józef Piłsudski intitulé *Przemówienie na bankiecie z okazji wprowadzenia orderu « Virtuti Militari »* [Le discours prononcé au banquet à l'occasion de la constitution de l'ordre « Virtuti Militari »] (le discours prononcé le 22 janvier 1920 durant la première session de la chancellerie de cet ordre). Le discours de Piłsudski à l'occasion de la déposition des cendres de Słowacki dans la crypte de Wawel était „un chef-d'œuvre de l'art oratoire". De même, le discours prononcé pendant la première session de la chancellerie « Virtuti Militari » est aussi parfait. Les deux paroles sont liées par le sujet-auteur (Piłsudski) et le temps historique important: la première c'est un discours du créateur de la république indépendante, la deuxième c'est un discours du créateur de la république indépendante qui grâce au Coup de mai sauve l'État polonais. Le fait que les deux sont unies par le même art de la parole qui illustre la relativité de l'opposition de la prose et du poème, reste le plus important dans l'interprétation rhétorique.

Mots clés : Piłsudski, prose, Słowacki